

Antanas Mockus

Moralność to nie wszystko: Bogota wsłuchała się także w głosy prawa i kultury*

Wprowadzenie

W latach 1995-2003 w Bogocie nastąpiły wielkie zmiany¹. Należy je zawdzięczać po części temu, że zarówno obywatele, jak i samorząd zaczęli się od siebie nawzajem uczyć. Nauczyli się zwłaszcza rozważać w obieraniu możliwie racjonalnych celów i uzgadnianiu tych celów z faktycznymi potrzebami. Nauczyli się wreszcie stosować właściwe rozwiązania prawne, moralne i kulturalne. Współdziałanie władzy i społeczeństwa w regulacji zachowań społecznych na co dzień i wpływ tego współdziałania na zachowanie wspólnoty miejskiej były ewidentne: 350.000 kierowców używało obywatelskiej karty podnosząc wyprostowany kciuk lub opuszczając go w dół na znak aprobaty lub dezaprobaty dla zachowań ulicznych, by napiętnować ich nagannosc. W regulacji ruchu samochodowego uczestniczyli m.in. artyści (aktorzy pantomimy). Reklamy telewizyjne przekonująco ilustrowały konsekwencje jazdy w niezapiętych pasach bezpieczeństwa lub w stanie nietrzeźwym.

Spoglądając na prawo, moralność i kulturę z perspektywy wspólnoty obywatelskiej, można w nich dostrzec systemy regulacyjne, które niekiedy są ze sobą zbieżne, niekiedy zaś rozbieżne; innym razem po-

* Pierwodruk: „Morality is not everything. Bogota also listened to the voices of law and culture”. W: E. Nowak, D. Schrader, B. Zisek (eds.), *Educating competencies for democracy*, Peter Lang Edition, Frankfurt am Main 2013, s. 305-330. Copy Rights by A. Mockus, przekładu dokonano za zgodą autora i redakcji.

¹ Zob. Alcaldía Mayor Santa Fe de Bogotá, *Formar ciudad 1995-1997*, Bogotá 1997; Departamento Administrativo de Planeación Distrital (DAPD), *Bogotá para vivir. 2001-2003*, Bogotá 2003, Vol. 1, 2 i 3; Alan Gilbert, Miguel T. Garcés, *Bogotá: progreso, gobernabilidad y pobreza*, Universidad del Rosario, Bogotá 2008.

zostają wobec siebie neutralne. Z kolei motywacje (interesy, emocje) rozpatrywane z tej samej perspektywy są takimi czynnikami, które czasami się sumują, a czasami stoją w sprzeczności ze sobą; mogą też uzasadniać obywatelski sprzeciw. W niniejszym tekście pokażemy na przykładach czerpanych z praktyki, w jakiej mierze ta właśnie perspektywa może dopomóc w wyjaśnieniu i zbadaniu niespójności między osądem moralnym a postawami wyrażanymi w działaniu.

Niniejszy tekst podzielony jest na siedem części. W pierwszej wprowadzam główną tezę, wedle której demokracja jest zależna od różnicy i harmonii pomiędzy trzema systemami regulacyjnymi: prawem, moralnością i kulturą. Będę tutaj dowodził, że *policy* jest silnie powiązana ze zmianami w systemie regulacji prawnych i towarzyszącymi im zmianami w systemie reguł moralnych i społecznych.

W części drugiej przyjrę się krótko pochodzeniu różnicy między regulacjami prawnymi, regułami moralnymi i kulturowymi. Rozróżnienie takie jest podstawą dla subiektywnego prymatu samoregulacji moralnej i nadaje podstawę przekonaniu, iż ludzie kierują się głównie motywacjami pozytywnymi. Pomaga ono też zrozumieć fundamentalne znaczenie koncepcji rozwoju moralnego, rozwiniętej przez L. Kohlberga i G. Lindę.

W trzeciej części wykażę, że obywatelstwo ma swoje umocowanie w podstawach prawnych. Podmiot prawa z założenia posiada uprawnienia moralne, a zatem jest podmiotem moralności. Jednak reguły prawne nie wyczerpują zapotrzebowania na regulacje. Niezbędne są także nieformalne zasady, zarówno moralnej, jak i kulturowej natury. Przyjrzymy się tutaj programowi „Kultura Obywatelska Bogoty”. Wdrażając go za pomocą wprowadzenia w użycie kolorowych kart i artystów pantomimy, chcieliśmy unaocznic i wzmocnić wszystkie trzy systemy (łady) regulacyjne. Aktualizacja tych regulacyjnych łańdów na ulicach miasta (unaoczniona przez mimów i samych obywateli) służyła m.in. pobudzeniu debaty społecznej. Wiadomo, że zaprowadzanie jakiegokolwiek łańdu przez wymuszanie posłuszeństwa zostałoby szybko odrzucone przez wielu obywateli i wywołałoby u nich postawę defensywną. Tymczasem „niespodzianki” artystyczne stworzyły szereg okazji do refleksji wychodzącej poza relację ja – oni.

W części czwartej zmierny się z niełatwym pytaniem: czy możemy „edukować” motywę naszych zachowań? Czy możemy klasyfikować pragnienia, preferencje lub interesy? Odpowiedź brzmi: tak. Nie chodzi tylko o interesy, lecz także o argumenty i emocje, które mogą być mo-

dyfikowane lub redefiniowane (choć na pewno w ograniczonym zakresie). Dyskurs moralny jest jednym z kluczy do takiej redefinicji.

W piątym kroku wykażemy, jak wiele zależy od przyporządkowania drugiej stronie określonej motywacji (atrybucji), i że obywatele oraz władze mogą skorygować owo przyporządkowanie (celowo w pewnej mierze przeceniając je zamiast niedoceniać) celem przygotowania dogodnych warunków dialogu. Warunki te służą tworzeniu potężnego samoregulatora ludzkiego myślenia i międzyludzkiej komunikacji.

W szóstej części tekstu będziemy bronić uniwersalnego prymatu prawa przed osądem moralnym, w siódmej zaś – dowodzić, że przygotowanie do trzech procesów, tj. do (1) przestrzegania, używania i korygowania regulacji, (2) kwalifikowania motywacji, (3) korekty przyporządkowanych motywacji może być, naszym zdaniem, dodatkowym efektem procesu doskonalenia kompetencji moralnej w rozumieniu Linda. Chodzi tu co najmniej o korelację między tymi procesami.

1. Trzy systemy regulacyjne a demokracja

Kompetencja sądu moralnego i kompetencje dyskursywne powinny być przedmiotem edukacji demokratycznej, aby ludzie jak najlepiej praktykowali demokrację². Jednak same kompetencje nie wystarczają: demokracja wymaga również praworządności. Oba podstawowe systemy regulacyjne – moralność i prawo – są często wspomagane (ale też zakłócane) przez reguły kulturowe, w których mieszczą się normy społeczne, wartości i przekonania podzielane przez grupy.

Demokracja nie jest wyłącznie kwestią samoregulacji moralnej czy interakcji między pomiotami moralnymi. W demokracji dochodzi do interakcji także pomiędzy jednostkami jako uczestnikami kultury i nosicielami rozmaitych tradycji kulturowych. Demokracja rozwiązuje problemy, jakie niesie ze sobą pluralizm moralny i kulturowy, mocą regulacji konstytucyjnych i prawnych. Demokratyzacja wymaga wobec tego zarówno rozwoju zdolności sądu moralnego, jak i przejrzystego, uczciwego stosunku podmiotów do prawa i kultury. Poważny problem pojawia się wówczas, gdy dochodzi do rozbratu pomiędzy tymi trzema systemami regulacyjnymi (zob. tabela). Interpretujemy ten rozbrat przede wszystkim jako moralną akceptację i kulturową tole-

² Georg Lind, *La moral puede enseñarse*, Editorial Trillas, México 2007.

rancję albo też jako promowanie zachowań niezgodnych z prawem. Wobec tego nadrzędnym wyzwaniem dla demokracji byłoby ciągle harmonizowanie trzech porządków regulatywnych – co należy skrupulatnie odróżnić od łączenia tych porządków w jedną całość, które byłoby aktem jawnie antydemokratycznym.

Definiujemy „harmonię” między prawem, moralnością i kulturą jako moralną bądź kulturową aprobatę dla regulacji prawnych, a także jako moralną bądź kulturową dezaprobatę dla zachowań sprzecznych z prawem. Rozbrat między prawem, moralnością i kulturą leży u podłoża przemocy i korupcji; manifestuje się on w moralnym i kulturowym przyzwoleniu na łamanie prawa, a ponadto: słabym wsparciem moralnym i kulturowym dla praworządności. Pokojowa koegzystencja i obywatelska uczciwość wypływają tedy z harmonii pomiędzy trzema porządkami regulacji społecznej.

Regulacje prawne	Samoregulacja (moralność)	Wzajemna regulacja (społeczna albo kulturowa)
Szacunek dla prawa lub moralnego obowiązku poszanowania prawa	Poczucie zobowiązania wobec osobistych kryteriów moralnych	Uznanie społeczne Zaufanie Reputacja
Obawa przed sankcjami prawnymi	Obawa przed poczuciem winy	Obawa przed odrzuceniem, ostracyzmem, wykluczeniem społecznym

Wyzwanie: wzmocnienie trzech porządków regulacji i ich harmonizacja

Tabela 1: Systemy regulacyjne: prawo, moralność i kultura.

W każdym z trzech wskazanych łańcuchów jednostki wchodzi w potrójną relację z regułami. Po pierwsze, są zobowiązane do przestrzegania reguł. Po drugie, mogą kierować się regułami (korzystać z nich), aby przestrzegali ich także pozostali (na zasadzie: ja korzystam z prawa do ochrony moich uprawnień; robię ci przysługę w przekonaniu, że to odwzajemnisz; jestem przekonany, że masz silne zobowiązanie moralne do wykonywania pracy wysokiej jakości, toteż kieruję się zasadami, by uzyskać jak najlepsze rezultaty z pracy, którą dla mnie wykonujesz). Po trzecie, mogą również próbować zmienić reguły poprzez re-

formowanie systemu prawnego, refleksję moralną i działania kulturowe³.

Reformy prawne, istotne zmiany w osądzie moralnym lub działania kulturowe prowadzące do przemian kulturowych to trzy odrębne procesy, które mogą wzajemnie na siebie wpływać (jak miało to miejsce w ruchu na rzecz równouprawnienia płci). Prawne, moralne i kulturowe zmiany mają swoje wewnętrzne i zewnętrzne ograniczenia. Reguły prawne mogą być (i często bywają) zmieniane, jednak tamę owej prawodawczej aktywności stawia konstytucja. I tak, legalizację małżeństw homoseksualnych blokuje nie tyle argumentacja prawnicza, ile jednostkowe osądy moralne i zbiorowe manifestacje kulturowego odrzucenia. Tak może się dzieć w niektórych kwestiach (prawa człowieka), w innych z kolei (np. (re)dystrybucji ekonomicznej) już nie. Konstytucje i traktaty międzynarodowe chronią różnorodność kulturową, ale nakładają też na nią pewne ograniczenia (np. zakaz noszenia oznak religijności w szkołach we Francji), ograniczając swobodę co do sposobu wyrażania własnej kultury.

Innymi wyznacznikami demokracji są równość prawna obywateli i korelacja między prawami i obowiązkami, oparta na zasadzie wzajemności. Zasada wzajemności jest powszechną normą społeczną, obecną w każdej kulturze. Jest ona również zniaceniem określonych etapów rozwoju moralnego. Jednakże w wielu wypadkach urzędnicy w swym działaniu nie mogą kierować się zasadą wzajemności. To obywatel uznawany jest za podmiot prawny, moralny i kulturowy. Szukanie spójności między trzema obywatelskimi tożsamościami jest częścią wyzwania, jakie stanowi harmonizacja trzech systemów regulacyjnych.

Kolejnym wyzwaniem, często niedocenianym, jest zrozumienie i edukacyjne wykorzystanie roli uczuć moralnych, takich jak poczucie winy, wstydu i oburzenia⁴. Moja praca w Bogocie opierała się w ogromnej mie-

³ Doris Sommer, *Cultural Agency in the Americas*, Duke University Press, Durham 2005; D. Sommer, „Arte y responsabilidad”, *Letral* (1), 2008, s. 128-144.

⁴ Peter F. Strawson, „Freedom and Resentment” (1962), w: P. F. Strawson, *Freedom and Resentment*, Methuen, London 1974, po hiszpańsku: „Libertad y resentimiento”, w: P. Strawson, *Libertad y resentimiento*, Paidós, Barcelona 1995; Ernst Tugendhat, *Vorlesungen über Ethik*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1993, po hiszpańsku: E. Tugendhat, *Lecciones de ética*, Gedisa, Barcelona 1997; Jon Elster, *Alchemies of the Mind: Rationality and the Emotions*, Cambridge University Press, New York 1999.

rze na wiazaniu ponadpartykularnych argumentów z uczuciami moralnymi, a niekiedy też na publicznym uznaniu zasadnych interesów indywidualnych, zbiorowych, powszechnych, krótkoterminowych, długoterminowych itp.⁵

Kompetencja sądu moralnego, przeniesiona do praktyki społecznej, musi podzielić się swoim oddziaływaniem z innymi, „zewnątrznymi” regulatorami: prawem i kulturą, Nie można tych sfer ignorować i nie można ich „dezaktywować” tak łatwo, jak regulatora moralnego⁶. Moralność ma w swoim emocjonalnym instrumentarium regulacyjnym m.in. poczucie winy. Poczucie to można wszak zneutralizować rozumowaniem, jeśli uzna się je za nieuzasadnione. Z drugiej strony, rozumowanie może wzmocnić poczucie winy, znajdując dla niego uzasadnienie. Z kolei niewłaściwe rozumowanie może być przyczyną wycofania moralnego:

Istnieje wiele działań psychospołecznych, w których sankcje moralne selektywnie odłącza się od nieludzkiego postępowania. Moralne wycofanie może być skoncentrowane na kognitywnej restrukturyzacji nieludzkiego postępowania poprzez takie zabiegi, jak: uzasadnienie moralne, językowe „odkazanie” i porównania stawiające w korzystnym świetle; wymazanie sensu działań osoby przez rozumie lub przeniesienie odpowiedzialności; lekceważąca bądź deprecjonująca ocena szkodliwych skutków działań; przypisywanie winy i dehumanizacja tych, którzy są ofiarami...⁷.

Zmiany polityczne i społeczne projekty polityczne niemal zawsze wymagają celowych zmian legislacyjnych. Znajdują też częściej silne wsparcie, gdy towarzyszą im celowe zmiany w ludzkim morale i nieformalnych normach społecznych. Innymi słowy, zmiana prawna jest

⁵ Zob. J. Elster, „Teoría de la elección racional y sus rivales” oraz A. Mockus, „Una revisión de logros y retos de Bogotá desde conceptos de Jon Elster”, w: J. Elster et al., *Reflexiones sobre la investigación en ciencias sociales y estudios políticos*, Memorias Seminario Octubre 2002, Universidad Nacional de Colombia, Bogotá 2003; Trojęk typologię interesów, racji i emocji, służącą opisowi motywacji, a także uświadomienie sobie znaczącej roli emocji i uczuć dla procesów regulacyjnych zawdzięczam Jonowi Elsterowi i badaczom zajmującym się ekonomią zachowań, takim jak Ernst Fehr. Elementy te wprowadzane były stopniowo od roku 2002.

⁶ Albert Bandura, „Moral Disengagement in the Perpetration of Inhumanities”, *Personality and Social Psychology Review*, Vol. 3 (August 1999), No. 3, s. 193-209; Philip Zimbardo, *The Lucifer Effect*, Random House, New York 2008, przekład hiszpański: *El efecto Lucifer*, Paidós, Barcelona 2008.

⁷ A. Bandura, „Moral Disengagement in the Perpetration of Inhumanities”, op. cit., s. 193.

tym skuteczniejsza, im częściej towarzyszy jej zmiana moralna (samoregulacja) i kulturowa (regulacja społeczna). Na przykład regulacja wzajemna i samoregulacja mogą przyczynić się do sukcesu lub porażki zmiany politycznej, takiej, jak koordynowanie popytu wobec ograniczeń w dostawach wody, walka z przemocą w rodzinie, walka z korupcją, zarządzanie jakością usług urzędniczych czy zakaz używania broni palnej.

Indywidualny osąd moralny i osąd kulturowy mogą pozostawać w tyle za postępami w sferze prawnej. I na odwrót, wiele zmian prawnych następowało z opóźnieniem, całe lata po debatach moralnych lub spontanicznej zmianie przekonań i zwyczajów, które wytyczyły nowe granice dopuszczalnych zachowań. W ten sposób tolerancja dla homoseksualizmu i dezaprobata dla przemocy w rodzinie wzrosły na długo przedtem, zanim doszło do zmian prawnych w tym względzie.

Deliberacja w naturalny sposób uruchamia zmiany prawne i moralne. To, co jawi się jako istotne w refleksjach osobistych bądź dyskusjach publicznych, bywa przejmowane przez ustawodawstwo albo internalizowane przez jednostki. W tym kontekście deliberacja moralna nie jest neutralna: prócz tego, że wpływa na ludzki osąd moralny (a więc także na ludzkie działania), oddziałuje ona na tworzenie i stosowanie prawa, jak również na zmiany w obrębie reguł kulturowych.

Za wieloma działaniami ludzkimi stoją zróżnicowane motywacje, podyktowane interesem, rozumem i uczuciami, a także zróżnicowane podłoże normatywne (regulacje prawne, moralne, społeczne). Ludzkie zachowanie jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do zrozumienia i wyjaśnienia, dopóki nie uda się nam rozpoznać, jak silnie wpływają na nie owe zróżnicowane motywacje i regulacje. Jedne i drugie mogą być ze sobą zbieżne lub rozbieżne. Jak pokażemy dalej, motywacje i reguły mogą być kształtowane na drodze edukacyjnej (przynajmniej w pewnym sensie i w pewnych okolicznościach). Aby to sobie unacznic, przywołamy doświadczenia Bogoty z lat 1995-2003. W opinii autora unacznienie, wzmocnienie i zharmonizowanie reguł prawnych, moralnych i kulturowych, a także zhierarchizowanie obywatelskich interesów i motywacji były kluczem do sukcesu, jaki odniosła Bogota.

Wydobycie na jaw sprzecznych motywacji obecnych w miejskiej codzienności, rozbratu między prawem, moralnością i kulturą, kolizji pomiędzy motywacjami i regułami sprzyjało pobudzaniu mieszkańców do refleksji, dyskusji i publicznej debaty nad poszanowaniem dla norm, bezpieczeństwem i koegzystencją. W Bogocie źródłem debat

i zmian była kultura obywatelska, zatem były one promowane jako jej pochodne.

2. Rozróżnienie między prawem, moralnością i kulturą oraz pozorny prymat samoregulacji

Rozróżnienie między prawem i kulturą wymaga rozwinięcia. Z kolei rozróżnienie między prawem a moralnością i kulturą a moralnością rozwinięcia wymaga, a z drugiej strony – nie wymaga. Jak wiemy, Sokrates nie pisał, ale czynił to jego uczeń Platon, który wzbogacił przy okazji sokratejskie dialogi. Jak pamiętamy, w *Fajdrosie* Sokrates ujawnił swe obawy związane z pismem, które trafia w niepowołane ręce i może działać dwojako, niczym lekarstwo albo trucizna (*pharmakon*). Poprawę zdolności osądu i rozumowania moralnego można zawdzięczać pismu i obcowaniu z nim, ale na pewno nie wszystko zależy tutaj od edukacji formalnej. Typowa dla tej edukacji rezygnacja z działania pozwala rozwinąć refleksję nad działaniem. Regulacja kulturowa to najstarszy z tych trzech systemów regulacyjnych i w najmniejszym stopniu ze wszystkich oparty na piśmie. Sokrates musiał umrzeć, gdyż nie potrafił rozstrzygnąć sprzeczności pomiędzy normą etyczną, nakazującą mu zapytywać o moralność i prawo ateńskie, które to prawo nakazywało mu (mocą sędziowskiego werdyktu) zaprzestać takiego zapytywania (przynajmniej w Atenach). Śmierć Sokratesa wskazuje na potencjał konfliktu między moralnością i obywatelskością.

Drogi regulacji prawnych, moralnych i kulturowych rozeszły się około 2,5 tys. lat temu: powstały trzy odrębne sfery. Pozwoliło to jednostkom (jako obywatelom) uczestniczyć w trzech odrębnych procesach: ustawodawstwie i stosowaniu prawa, świadomym kwestionowaniu i/albo przekształcaniu kultury, której częścią są oni sami (kamieniem milowym jest tutaj grecki cynizm: cynicy nazwali siebie obywatelami świata), założeniu indywidualnej zdolności działania, a tym samym, indywidualnej odpowiedzialności każdego obywatela (tutaj znów fundamentalne znaczenie miały etyczne badania Sokratesa). Niech ta krótka powtórka z historii pomoże nam oszacować rozmiar problemów, jakie występują pomiędzy regulacjami prawnymi, moralnymi i kulturowymi, a jednocześnie dostrzec potencjał drzemiący w przekonfigurowaniu aktualnych relacji między nimi i ich harmonizacji.

Rozważmy w tym miejscu trzy karykatury. Z metasocjologicznego punktu widzenia (inspirowanego Norberta Eliasa dziełem pt. *O procesie cywilizacyjnym*) nic nie może stać się regułą moralną, jeśli nie było uprzednio normą społeczną. Z metapsychologicznego punktu widzenia nic nie może stać się regułą moralną (a zwł. regułą obowiązku), jeżeli nie było uprzednio przedmiotem rozumowania moralnego i uzasadnienia jego normatywnej obowiązywalności poprzez owo rozumowanie. Z metaprawniczego punktu widzenia prawo jest umową wyzwalającą z ograniczeń kulturowych i osobistych: obywatel jest upoważniony do wszystkiego, co nie jest wyraźnie zabronione przez prawo⁸, a jego życie pomyślane jest jako praktykowanie praw.

3. Obywatelski żywioł i obywatelska kultura w Bogocie

Podążając tropem prawnym, obywatelstwo można zdefiniować jako prawo do posiadania praw (tak czyni H. Arendt). W rzeczywistości obywatel jest jednocześnie podmiotem praw i obowiązków, podległym trzem porządkom normatywnym: prawnemu, moralnemu i społecznemu. Jest przez nie również chroniony. Musi ich przestrzegać, ale gdy uważa je za niesprawiedliwe lub niewłaściwe, musi mieć możliwość udziału w ich ulepszaniu. Jednak za wyjątkiem przypadków nieposłuszeństwa obywatelskiego, prawo zachowuje prymat przed moralnością i kulturą.

Obywatel ma również możliwość formułowania i oceny argumentacji, która wraz z uczuciami moralnymi może mu pomóc identyfikować, krytycznie oceniać i przekształcać własne interesy i poglądy. Obywatel ma wreszcie wielką zdolność współdziałania i współpracy z innymi, nawet jeśli nie ma gwarancji, że wszyscy będą kooperować.

Człowiek nie rodzi się obywatelem, lecz staje się nim⁹. Stawianiu się obywatelem sprzyja bycie traktowanym jako obywatel i traktowanie innych po obywatelsku¹⁰. „Obywatel” i „obywatelstwo” to przede

⁸ Wyjąwszy urzędników publicznych, którzy mogą robić tylko to, co nakazane lub dozwolone prawnie.

⁹ Zespół ludzi, który współtworzyli naszą pierwszą kampanię wyborczą na burmistrza, nazywał się „Obywatele w trakcie tworzenia”. To była nasza odpowiedź na pytanie, czy jesteśmy z prawicy, czy lewicy.

¹⁰ Postrzeganie człowieka jako podmiotu moralnego pomaga mu stać się takim podmiotem. To samo dotyczy podmiotowości prawnej i kulturowej.

wszystkim określenia prawne. Pociągają one za sobą odpowiedzialność prawną, która wymaga, aby być podmiotem moralnym, co z kolei pociąga za sobą odpowiedzialność moralną. Człowiek jest wreszcie podmiotem kulturowym. Nie tylko przestrzega norm społecznych i kulturowo akceptowanych wzorców, ale przyczynia się też do przestrzegania norm i wzorców przez innych. Uczestniczy też w ich celowych zmianach; w tej sytuacji kluczowy wydaje się związek pomiędzy różnymi porządkami regulacyjnymi, motywacjami, i także ich uzasadnieniami formułowanymi w dyskursie. Uzasadnienia stanowią preambułę do celowego przekształcania wspomnianych porządków.

W Bogocie kultura obywatelska wsparła przestrzeganie prawa i poprawiła efektywność wdrażania programów politycznych dzięki wzmocnieniu moralnej samoregulacji i wzajemnej regulacji społecznej, uczynieniu prawa bardziej oczywistym, egzekwowaniu go w sposób przejrzysty, a także zaakceptowaniu sankcji prawnych (np. więzienie miejskie uczyniono ważnym punktem miasta, co podniosło jego rangę).

Jak doszło do wzmocnienia tych trzech systemów regulacyjnych i uwidocznienia ich obecności w życiu miasta? Otóż przydzielono karty obywatelskie służące do wyrażania aprobaty lub dezaprobaty dla zachowań kierowców; zatrudniono mimów (unaoczniali oni prawo w sposób przystępny i widowiskowy, wprowadzili nieco społecznej cenzury); malowano czarne gwiazdy w tych miejscach, w których w ciągu ostatnich pięciu lat zginęli piesi potrąceni przez samochody (co wzmogło poczucie winy) itp.¹¹ Zabiegi te wzmocniły wszystkie trzy porządki regulacyjne i lepiej uwidoczniły je w życiu miasta. Bywa tak, że główny motor zmian tkwi nie tyle w reformie prawa, ile w jego ujaśnieniu i zrozumieniu, a także w optymalizacji sankcji prawnych do poziomu, który jest naprawdę edukacyjnie zasadny. Wdrożenie programu politycznego z reguły wymaga celowych zmian legislacyjnych. Z kolei skuteczność tych zmian wzmaga ich powiązanie ze zmianami w sferze moralności indywidualnej i regułami nieformalnymi (normami społecznymi lub definicjami zachowań akceptowalnych kulturowo, podzielanymi przez grupy). Innymi słowy, zmiany prawne mogą być tym skuteczniejsze, im częściej towarzyszą im odpowiednie zmiany moralne

¹¹ Reklama telewizyjna, której także używaliśmy (i która nadal pozostaje w użyciu), pokazuje zapłakanego młodego mężczyznę, niosącego kobietę raną lub zabita w wypadku samochodowym, który mówi „la tengo viva” (co w jęz. hiszpańskim może oznaczać zarówno „wciąż jestem pijany”, jak i „wciąż mam ją żywą”).

(w sferze samoregulacji) i kulturowe (w sferze regulacji społecznych). „Plastyczność” norm nieformalnych – w przeciwieństwie do norm formalnych – jest jednym z podstawowych elementów kultury demokratycznej. Chodzi o moment, gdy obywatel osiąga moralnie i kulturowo wzmocnione przywiązanie do norm prawnych. Szukanie harmonii między prawem, moralnością i kulturą może być także zachętą do wypróbowania, jak silnie harmonia ta modeluje ludzkie motywacje i działania; o jej edukacyjnym znaczeniu będzie mowa w dwóch kolejnych rozdziałach.

Wyróżnienie trzech łańców regulacyjnych zakłada możliwość ich wzajemnej harmonii, jak i dysharmonii. Ponieważ łatwiej jest wsłuchać się w wewnętrzny głos moralny (albo przynajmniej usłyszeć go), wiele procesów edukacyjnych zaczyna się i kończy na tym. W przypadku Bogoty większość argumentów na rzecz reformy i lepszego egzekwowania prawa (w tym reformy kodeksu postępowania w policji), konsolidacji, zmiany zwyczajów itd. odwoływała się do moralności. Podczas mojej pierwszej kampanii systematycznie odpowiadałem na pytania o bezpieczeństwo tezą, że wszyscy mamy w sobie trochę „złego człowieka” i naszym nadrzędnym obowiązkiem jest kontrolować go. Jeśli nie uda się nam go upilnować, to inni ludzie – czy to bliscy, czy obcy – powinni nam w tym dopomóc. Jeśli i im się nie powiedzie, to wówczas dopiero wkroczyć powinny policja i wymiar sprawiedliwości.

Deliberacja moralna jest wartością samą w sobie. Rzadko co jest tak pomocne w budowaniu charakteru moralnego i osobowej autonomii. Innowacje wprowadzone w Bogocie wzbudziły wiele dyskusji moralnych (np. w sprawie ograniczenia wydatków, spożywania alkoholu, używania broni, kiedy to pytano, czy ograniczenie używania broni ogranicza wolność w imię zapobiegania zagrożeniu). Przykład Bogoty unacocnił, że niektóre tego rodzaju dylematy dotyczą naprawdę trudnych wyborów moralnych. Bogota nauczyła się słuchać także głosów prawa i kultury. W niektórych wypadkach, np. podczas batalii z nielegalnym podłączaniem się do wodociągów czy kampanii podnoszącej ściągalność podatków, deliberacja moralna okazała się nader pomocna w pokonaniu przepaści między prawem, moralnością i kulturą. Wielostronne podejście do konfliktów odzwierciedla zdecydowanie lepiej strukturę i podłoże indywidualnych decyzji z codziennego życia. Wielostronne podejście jest też niezwykle pomocne w zrozumieniu często obserwowanej niezgodności między osądem moralnym i jego następstwami w postaci odpowiednich decyzji i działań.

4. Kształtowanie motywacji

Na pierwszy rzut oka pragnienia i preferencje wydają się niemożliwe do „nauczenia”. Jednakże jedno lub więcej zadań pedagogicznych może być powiązane z każdym rodzajem motywacji. Na przykład, ludzie mogą nauczyć się lepiej dbać o swoje interesy, wsłuchiwać się w głos rozsądku i lepiej wyrażać swoje emocje. Rozważmy kilka przykładowych sposobów, które pomogły nam kształtować obywatelskie motywacje. Na motywację i działania wpływ mają trojakiemu typu czynniki: interesy, racje i emocje. Poniższe przykłady czerpiemy z doświadczeń Bogoty (1995-2003). Pokazują one, że niektóre ćwiczenia edukacyjne, mające kształtować motywacje, mogą być wykorzystywane w szeroko rozumianej praktyce społecznej.

W obliczu dramatycznego niedoboru wody w wodociągach dobrowolne samoograniczenie i oszczędzanie wody przez mieszkańców pozwoliło uniknąć racjonowania. Cotygodniowe raporty emitowane w telewizji informowały o postępach w oszczędzaniu, wywierając społeczną i moralną presję na obywateli. Jon Elster nazwał ten mechanizm „quasi-normowaniem moralnym”¹².

Wdrożono też rygorystycznie „prawo planistyczne”. Lokalne urzędnicy wododawstwo pozwoliło zachować dyscyplinę fiskalną, a wdrożenie zintegrowanego systemu transportu publicznego opartego na sieci dużych autobusów liniowych prowadzonych wdzielonymi pasami jezdniymi zastąpiło budowę metra. Prawo transportowe umożliwiło rozwiązanie skorumpowanej policji drogowej. Uchwała o usługach publicznych umożliwiła restrukturyzację miejskiej Kompanii Energetycznej i sprzedaż połowy tego przedsięwzięcia (pozwoliło to uratować je przed bankructwem, a ponadto dało miastu ponad 700 milionów USD, odpowiednik rocznego dochodu miasta z podatku dochodowego). Zarządzanie popytem na wodę, rozpropagowanie i wdrożenie zasady „rekonstrukcji istniejących zasobów” przez poprawę obowiązujących regulacji pozwoliło nam zrealizować ogromne zadanie edukacyjne: wzmocnienie racjonalności.

Kultura „działania na skróty” (faworyzująca działania dające efekty krótkoterminowe, ignorująca zaś efekty długoterminowe) upadła dzięki zmianie relacji pomiędzy zarządem i radą miejską (w tym dzie-

¹² Jon Elster, *Explaining Social Behavior*, Cambridge University Press, New York 2007.

ki odmowie negocjowania decyzji w zamian za stanowiska i umowy – oto zasada przejrzystości), dzięki planowaniu inwestycji oraz intensywnemu wykorzystaniu nowoczesnych, konkurencyjnych mechanizmów przetargowych w zakupach. Kulturę tę zwalczano też, organizując ochronę prawną dla miasta i masowe akcje na rzecz „administrowania dla dobra publicznego”, co miało przywrócić zaufanie obywateli do instytucji. Wzięto sobie do serca działania wspólnotowe, pomocne w pokonywaniu zarówno pesymizmu, jak i pokusy działania na zasadzie „pasażer na gapę”. Realizację tych ważnych zadań edukacyjnych dokumentują liczne przykłady: oszczędzanie wody, dobrowolne opodatkowanie („110% z Bogoty”), akcja promująca kulturę jazdy dzięki okrzyknięciu taksówkarzy „rycerzami przejść dla pieszych”, akcja „Noc kobiet”, akcja dobrowolnego rozbrojenia i mobilizacje zapobiegające atakom terrorystycznym pod hasłem „Konstrukcja przeciwko destrukcji”.

Promowanie racjonalności, walka z kulturą „chodzenia na skrót” i umożliwianie działań wspólnotowych pokazały, jak można edukować interesy mieszkańców Bogoty. Argumenty racjonalne również dają się kształtować. Przykładem na to może być zrozumienie, na czym polega tworzenie argumentów ponadpartykularnych i uznanie ich mocy wiążącej, a także nauka akceptacji tejże mocy. Bogota realizowała te zadania, wdrażając następujące idee:

- Zaufanie do argumentów jako substytut relacji klientelistycznej (patronat),
- Relacja między zakresem polityki społecznej, rozwojem miasta i podatkami,
- Stworzenie komplementarnych relacji między autoregulacją, regulacją wzajemną i regulacjami prawnymi,
- Prymat interesu powszechnego nad interesami indywidualnymi, zwłaszcza w dziedzinie transportu i przestrzeni publicznej,
- Nacisk (o źródłach konstytucyjnych) na ochronę życia ludzkiego,
- Zakaz posiadania broni palnej,
- „Prawo marchewkowe” (zakaz sprzedaży alkoholu po pierwszej w nocy).

Także emocje można z powodzeniem edukować. Niektóre przykłady pokazują, jak nauczyć się odczuwać emocje silniej i jak pogłębiać wrażliwość: napis „Życie jest święte” wypisany wielkimi literami na centralnym cmentarzu miasta, reklamy telewizyjne używające dwuznacz-

nego sformułowania „wciąż mam ją żywą”, konstruktywny obywatelski opór wobec zniszczeń powodowanych przez ataki terrorystyczne. Kolejnym krokiem w tego typu edukacji jest poznanie, jak sprawić, by inni ludzie podzielali nasze emocje. Krok ten wykonaliśmy w ten sposób, że 350.000 obywateli otrzymało wspomniane już wyżej karty obywatelskie. Karty były dwustronne: pokazanie czerwonej strony wyrażało ocenę negatywną, mającą wywołać poczucie wstydu z powodu danego zachowania. Pokazanie białej strony wyrażało aprobatę i uznanie społeczne dla danego zachowania. Ponadto, w punktach obsługiwanych dotąd przez drogówkę (zwłaszcza tych słynących z korupcji) ustawiono mimów. Następnie policję rozwiązano. W każdym miejscu, w którym w ciągu ostatnich pięciu lat zginął pieszy potrącony przez samochód, pojawiła się czarna gwiazda.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na Konstancką Metodę Dyskusji nad Dylematem¹³. W metodzie tej, służącej edukacji obywatelskiej, momenty „emocjonalne” odgrywają istotną rolę motywacyjną i nadają rytm procesom rozumowania i uczenia się. Moderator stwarza możliwość doświadczania emocji, a równocześnie wspomaga proces ewolucji opinii i wymiany poglądów. Słuchanie argumentów staje się bardziej wartościowe, gdy dyskutanci naładowani są emocjami. Chciałbym zilustrować tę metodę doświadczeniami z Bogoty (liczącej 6.800.000 mieszkańców). Podczas szeregu emocjonalnie naładowanych debat, akcji i procesów udało się otworzyć drogę argumentom racjonalnym: niekiedy interesy brały górę nad emocjami, a niekiedy znów rozum i emocje szły ze sobą w parze lub zgola jednoczyły się (już w pewnych relacjach z 4 sierpnia 1789 roku pojawia się określenie „pijany z obojętności”). Przykładem aliansu emocji z argumentami racjonalnymi może być strajk taksówkarzy, który na dwa dni sparaliżował Bogotę, doprowadzając do sytuacji, że dzieci rodziców tkwiących w korkach musiały być zabierane pod opiekę przez sąsiadów. Kolejny przykład to wprowadzenie zakazu fajerwerków (celem zmniejszenia liczby poparzeń, zwłaszcza wśród dzieci). Ponadto, w ciągu dwóch lat autor doświadczył nader emocjonalnych chwil, w tym – spotkania z dwójką dzieci pozbawionych skóry na twarzy (ofiar wściekłości pijanego ojca) i wizyty trzyletniej dziewczynki, której matka powiedziała mi: „za każdym razem gdy mam zamiar ją uderzyć, chwyta za telefon i mówi, że zadzwoni do pana”. Wreszcie upowszechnienie „szczepion-

¹³ Zob. szerzej G. Lind, *La moral puede enseñarse*, op. cit.

ki przeciwko przemocy w rodzinie” za sprawą aktywacji uczuć na takiej zasadzie, że ludzie wspominali największą agresję, jakiej doznali w swoim życiu. Poimmo, że akcję tę prowadzili przeszkoleni psychologowie i psychiatry, niektórzy eksperci oceniają, że proces, który objął ponad 45 tys. osób, miał zbyt emocjonalny przebieg.

Gdy idzie o sojusz rozumu i emocji oraz fakt, że ludzie są w stanie zachowywać się altruistycznie, oto kilka przykładów: dobrowolny podatek „110% z Bogoty” i oszczędzanie wody (trend wzmocniony przez ewidentny zbieg czynników altruistycznych – długofalowy interes własny i bieżący interesie ekonomiczny¹⁴). Jeśli chodzi o rozbrojenie, odanie przez ludność prawie 99% broni znajdującej się w obiegu było aktem tak spektakularnym i wywołało tak wiele publicznych dyskusji, że już w grudniu tego samego roku (1996) odsetek zabójstw zmalał o 26% w porównaniu z poprzednim grudniem.

Emocje rodzą się zwykle pod wpływem procesów poznawczych. Jeśli dołączy do nich działanie, następuje proces przypisywania motywacji. Dla przykładu, jeśli ktoś popchnie inną osobę, fakt ten – a szczególnie towarzysząca mu intencja – wywołują oburzenie u tych, którzy przypisują intencje.

5. Korekta w przypisywaniu motywacji

Przypisywanie motywacji własnym i cudzym działaniom może mieć poważne następstwa dla życia społecznego¹⁵. Identyfikacja problemów w tym właśnie obszarze okazała się kluczowa w zarządzaniu Bogotą przy różnych okazjach, zwłaszcza w obliczu poważniejszych konfliktów. Decydujące było tu znalezienie jak najlepszych uzasadnień dla przygotowanych działań, a jednocześnie – zabieganie o świadome redefiniowanie motywacji u adwersarzy, czyli szukanie najwłaściwszych intencji po ich stronie. W ten oto sposób wystąpiliśmy przeciwko nawykowi przypisywania najgorszych motywacji.

¹⁴ Orlando Guevara, *Incentivos microeconómicos en el consumo y provisión de recursos de interés colectivo. El agua potable en la ciudad de Bogotá*, Nieopublikowana praca magisterska, Los Andes University, Bogotá 2005, Colombia.

¹⁵ Atrybucje poprzedzają i umożliwiają stosowanie mechanizmów regulacyjnych. Jeśli przyjmę, że ktoś mnie specjalnie popchnął, poczuję złość i prawdopodobnie będę chciał go ukarać, aby wzbudzić w nim poczucie winy, wstydu itp. (zwłaszcza w obecności innych osób).

Przyjrzyjmy się podanym niżej przykładom redefiniowania motywacji, ich charakteru i hierarchii w społeczeństwie kolumbijskim. Należą do nich raczej, emocje (uczucia) oraz interesy. Jeśli idzie o te ostatnie, w sytuacjach konfliktowych są one zazwyczaj piętnowane i stawiane na straconej pozycji.

Zatory uliczne

Bogocie, jak wielu innym metropoliom, niezmiernie dolegają korki uliczne. Problem przybiera – a raczej przybierał – na sile z tego względu, że liczni operatorzy transportu publicznego i ich kierowcy starali się (i zwykle to im się udawało) ślepo narzucać swoje interesy drogą siłową, taką jak blokowanie ulic. W mieście istniała swoboda co do prowadzenia usług przewozowych i naturalna nadwyżka podaży nad popytem. Autobusy kursowały przez wiele godzin, a kierowcy godzili się na znacznie wydłużony czas pracy. By zmniejszyć zatory, trzeba było zmniejszyć nadmierną podaż transportu publicznego. Kancelaria burmistrza wydała więc dekret ograniczający obrót pojazdami komunikacji publicznej o 20%. W pierwszym odruchu przewoźnicy nabrali przekonania, że ograniczenie obniży jakość usług i obroty spadną. Nie wierzyli, że pracując mniej, zdołają utrzymać swoje przychody. Ograniczenie to postrzegali też jako sankcję za (wcześniejszą) bezkarność. Obawiali się przy tym, że na regulacji skorzystają inni przewoźnicy (zwłaszcza ci z szarej strefy), którzy siłą rzeczy nie dostosują się do pracy w trybie zmianowym. Kierowcy i właściciele pojazdów zareagowali solidarnie, jak dawniej: dwa dni strajku, który sparaliżował miasto.

Ten sam zarobek przy mniejszym nakładzie pracy nie jest oczywisty sam przez się: przeczy potocznemu zdrowemu rozsądkowi. Stając wobec ograniczeń i mając świadomość nadmiernej podaży, przewoźnicy wdali się w burzliwe dyskusje z władzami. Władze starały się pomóc im zrozumieć, że praca w systemie zmianowym sprzyjałaby ich interesom. Szybko zrozumieli, że ograniczenie sprzyja interesom społecznym, redukując zagęszczenie ruchu przez niewielkie i słabo wypełnione środki pojazdów. Jednak strach przewoźników, że niektórzy z nich nie dotrzymają ustaleń został pokonany dopiero post factum (przewoźnicy wywierali wzajemną presję i prowadzili ścisłą kontrolę środowiskową uzupełnianą skutecznymi kontrolami policji drogowej). Strajk w jego ostatniej fazie podtrzymywano tylko dlatego, że prze-

woźnicy nie umieli uzgodnić, w jaki sposób owe (raczej niewielkie) korzyści ekonomiczne podzielone zostaną pomiędzy organizatorów (których działalność polega na przyporządkowaniu autobusów do tras, ustaleniu tras i rozkładów jazdy), właścicieli autobusów (nader rozdrobniona struktura własności) i kierowców (związanych dotąd nieformalnymi umowami z właścicielami).

Efektom tych wzmożonych, przeciągających się debat, w które włączyły się media, politycy, agencje rządowe oraz zwykli obywatele (silnie dotknięci strajkiem) była pełna akceptacja dla ograniczeń ruchu ulicznego. Trzeba jednak przyznać, że mimo powodzenia całej akcji pomysł nie zadziałał to, jak planował magistrat.

Dobrowolne oszczędzanie wody

Innym przykładem na zmianę charakteru motywacji była akcja dobrowolnego oszczędzania wody. Tunele wodne, które dostarczają Bogocie wodę, zawaliły się. Bez zmniejszenia zużycia nie wystarczyłoby zasobów wodnych na czas niezbędny do ich naprawy. W konsekwencji urząd burmistrza poprosił obywateli o oszczędzanie wody. Jednak pierwsze wyniki nie były zachęcające. Po pierwszym tygodniu zużycie wody wzrosło o 2%.

Obywatele tłumaczyli to sobie tak: „Chciałbym oszczędzać wodę. Ale woda powinna być racjonowana, bo inni nie będą umieli jej oszczędzać”. Zaproponowaliśmy inną wizję: „Jeśli oszczędzasz wodę, to robisz to dla własnego dobra”. Ostatecznie osiągnięto 14% oszczędność w zużyciu wody. Tunele wodne naprawiono bez wyczerpania rezerw wodnych. Tendencje do oszczędzania wody i zmniejszonego zużycia utrzymała się jednak do dziś. Obywatele prawdopodobnie uznali, że każdy może nauczyć się oszczędzać wodę, gdyż potrzeba oszczędzania znalazła powszechną akceptację. Niektórzy robią to pod wpływem zobowiązania moralnego, inni idą za przykładem sąsiadów, a jeszcze inni – dlatego, że zauważyli, jakie to przynosi oszczędności.

Dobrowolny podatek

Trzecim przykładem zmiany charakteru (atrybucji) motywacji jest dobrowolny mechanizm podatkowy. Podczas kampanii na burmistrza Bogoty obiecałem wzrost stawek podatkowych. Kiedy starałem się wdrożyć tę podwyżkę, rada miejska zablokowała ją. Według zwykłej atrybucji motywacji, podatnik płaci podatki niechętnie i podejrzewa,

że zasoby są marnowane, a nawet kradzione. I tak powstał dobrowolny system podatkowy (110% z Bogoty). Przypisana motywacja została przekształcona. Wszyscy jesteśmy obywatelami i możemy interpretować płacenie podatków w sposób pozytywny. Podatnik płaci podatki chętniej, kiedy ufa administracji, pragnie wesprzeć uboższych współobywateli, dostrzega efekty. Osiągnęliśmy szybsze płatności i wpływy od podatników, którzy zastanawiali się skądinąd, jak uniknąć obowiązkowych 10% wprowadzonych przez Radę Miejską. 63 tys. rodzin i przedsiębiorców (3% populacji Bogoty) dobrowolnie zapłaciło o 10% wyższe podatki. Prawdopodobnie przyczyniło się do tego przekonanie, że płacenie podatków jest działaniem racjonalnym i że dobrowolne płacenie jest luksusem, za pomocą którego administrację można nagrodzić albo ukarać.

Zachowanie taksówkarzy

Naszym czwartym przykładem niech będzie zachowanie taksówkarzy. Po wielu brutalnych (i nagłośnionych przez media) zbrodniach wśród kierowców taksówek i pasażerów postanowiliśmy uruchomić program o nazwie „Rycerze przejść dla pieszych”. Jego celem była zmiana zachowania wśród kierowców taksówek.

Początkowo panowało przekonanie, że są „źli” taksówkarze i „źli” pasażerowie, oraz że zagrożeniem są „inni”. Zaproponowaliśmy więc proces, który miał na celu wygenerowanie odmiennej motywacji (atrybucji). Zaprosiliśmy obywateli do zabawy w wybory: mieli wybrać 150 kierowców, których zachowanie było wzorowe pod względem (1) powitania, (2) dowozu w miejsce docelowe, (3) rozliczania się z opłaty za przejazd. Obywatelski wybór owych 150 kierowców taksówek wykazał, że istnieją również „dobrzy” taksówkarze. Ci taksówkarze postępowali zgodnie z regułami we własnym interesie. Wszyscy oni poproszeni zostali o pomoc w wytypowaniu kolegów, którzy byli do nich podobni. W ten sposób taksówkarze sami pomagali w kształtowaniu atrybucji (motywacji) u innych i zmianie ich postrzegania. Obywatele mieli własne zadanie: oni również mieli się uprzejmie witać, a także pomagać w okresowej ocenie taksówkarzy. W rezultacie nastąpiła znacząca, widoczna poprawa zachowania wśród taksówkarzy (pod koniec 1997 roku w akcję „Rycerze przejść dla pieszych” zaangażowało się 25 tys. kierowców).

Wskutek zmiany motywacji (atrybucji) większość taksówkarzy chciała być uznana za „dobrych chłopaków”. Ci, którzy podjęli się samo-

kontroli i utrzymania obecnych „dobrych” zachowań wyróżniali się naklejką na taksówce („Jestem rycerzem przejść dla pieszych, witam moich gości, zabieram ich tam, dokąd chcą jechać i wydaję resztę”). Ta naklejka działa do dzisiaj jako znak, który daje pewność pasażerom. Władze miejskie i kierowcy taksówek połączyli siły, co wpłynęło na poprawę jakości usług taksówkarskich.

Przestrzeganie przepisów ruchu drogowego

Naszym piątym przykładem na zmianę atrybucji (motywacji) są innowacje osiągnięte w przestrzeganiu przepisów ruchu drogowego. Obywatele Bogoty mieli zasady ruchu drogowego za nic. Na początku myślano też w taki sposób, że ludzie mogą nauczyć się przestrzegania przepisów ruchu drogowego tylko poprzez mandaty. Nasze rozwiązanie polegało na zastąpieniu policjantów ze skorumpowanej i biernej drogówki na wybranych obszarach aktorami pantomimy (najpierw dwudziestoma, a później czterystoma), i przydzielaniu kart obywatela (na awersie widnieje znak aprobaty dla zachowań kierowców, na rewersie – znak dezaprobaty). Te dwa działania zmieniły motywacje wobec przepisów. Pokazały, że ludzie mogą z łatwością uczyć się przez akty symboliczne, a jednocześnie – że może zaistnieć sytuacja, kiedy to organ władzy edukuje obywateli bez uciekania się do rygorów i dotkliwych sankcji. Efektem tych działań w powiązaniu z innymi („prawem marchewkowym”, promocją zapinania pasów bezpieczeństwa, nową policją drogową, pogotowiem medycznym) był spadek liczby wypadków drogowych i ofiar z 25 do 8 na każde 100 tys. mieszkańców.

Rada Miasta działała w relacjach klientelistycznych. Taki sposób działania należało przerwać. Zwykle przypisanie motywacji wyglądało tak, że za głosy radnych płacono jakimiś profitami, kontraktami, stanowiskami. Atrybucja ta została przekształcona: radni miejscy głosują na podstawie argumentów merytorycznych. Mogą bronić partykularnych interesów, ale muszą to czynić publicznie i należyście uwypuklać prymat interesu ogólnego wspólnoty. Wskutek tej przemiany relacje klientelistyczne zamarły na dwie (trzyletnie) kadencje. Był to krok naprzód ku demokracji deliberatywnej. Wbrew obiegowej opinii nie zahamowało to tempa pracy i nie umniejszyło liczby projektów zatwierdzanych przez radę miasta. Wersje wielu projektów ewoluowały w miarę, jak włączano w nie pomysły podnoszone podczas debat.

Rozbrojenie

Naszym ostatnim przykładem jest rozbrojenie. Grudzień w Bogocie był kiedyś najbardziej brutalnym miesiącem w roku z uwagi na poziom konsumpcji alkoholu i powszechne posiadanie broni. Typowa atrybucja motywacji w tym wypadku jest taka, że ludzi uzbrojonych nie interesuje rozbrojenie, ponieważ nie mają czym zastąpić poczucia bezpieczeństwa, jakie daje posiadanie pistoletu. Ponadto, zwykło się uważać, że wśród tych, którzy noszą broń, są ludzie „dobrzy” i ludzie „źli”. „Dobrzy” noszą broń dla obrony, a „źli” czynią to po to, by czuć się silniejszym albo móc zaatakować. Ci, którzy zdają swoją broń podczas akcji rozbrajania, są wprawdzie „dobrzy”, ale naiwni i wkrótce padną ofiarą tych złych. Występowała tu swoista asymetria: „ja potrafię używać broni do obrony, ale większość innych używa jej do ataku”. Takie to motywacje przypisywano sobie nawzajem.

Staraliśmy się zmienić zwyczajowo przypisywaną motywację: „noszący broń to osoby naiwne, które narażają się na wypadki”. Oni również w większości nie wiedzą, jak się bronić. Gorzej: mogą niechcący popełnić przestępstwo. Osoba, która decyduje się zrezygnować z broni działa racjonalnie, chroni siebie i swoją rodzinę oraz pomaga w ochronie życia w Bogocie. Rezultatem tych działań było zdeponowanie 2300 sztuk broni palnej (mniej niż 1% procent ogółu broni palnej w mieście) w cztery grudniowe niedziele 1996 roku. Inicjatywa ta, wraz „prawem marchewkowym”, obniżyła w owym pamiętnym grudniu wskaźnik zabójstw o 26%. Prawdopodobnie w umysłach mieszkańców pojawiło się i utrwaliło przeświadczenie, że każdy powinien rzadziej nosić broń, a przede wszystkim rzadziej po nią sięgać. Wielką rolę odegrały tu media (prasa, radio i telewizja), które wielokrotnie pokazywały tę argumentację i błędność dotychczasowych przeświadczeń. Bezstronność i wolność mediów pomogły nadać temu procesowi wymiar edukacyjny¹⁶. Na podsumowanie można powiedzieć, że starając się przypisać adwersarzom lepszą motywację, osłabiamy ich najsilniejszy kontrargument.

¹⁶ Z drugiej strony zobowiązaliśmy się w latach 1995-98 (za czasów programu rządowego) do poszanowania racjonalnych debat i poszukiwania w każdym działaniu czegoś dla „edukacyjnej równowagi”.

6. Prymat prawa

Akademicy oskarżali nas o stawianie prawa ponad moralnością¹⁷. W kraju, gdzie większość młodych (a także nauczycieli) osiągnęła trzeci stopień rozwoju moralnego w sześciostopniowej skali Kohlberga (kierowanie się zasadami wspólnymi dla grupy, do której się przynależy), promocja wartości czwartego stopnia (konformistyczne kierowanie się powszechnymi zasadami prawnymi i zdolność do ich obrony) wydaje się sensowna i celowa¹⁸.

Współzależność pomiędzy prawem, moralnością i kulturą powinna pomóc zrozumieć, że istnienie samodzielnego podmiotu moralnego nie jest możliwe bez istnienia podmiotu prawnego, który internalizowałby zasady konstytucyjne tak, jakby sam był ich współautorem. W rozmowie z Charlesem Taylorem o wielokulturowości Habermas¹⁹ stwierdził, że „obywatele są autonomiczni tylko wtedy, gdy adresaci regulacji prawnych mogą uważać samych siebie za twórców tych norm”.

Legalność byłaby w takim wypadku wyrazem wysoko rozwiniętej moralności. Jednakże wiele zagadnień (tak doniosłych, jak preferencje seksualne czy religijne, albo tak błahych jak zasady etykiety) nie jest przedmiotem żadnych regulacji prawnych. Prawo chroni pluralizm w rozsądnych granicach. Skoro żyjemy w świecie, który jest nade wszystko emocjonalny, nauczanie moralności powinno obejmować różnicę między winą i wstydem z jednej strony, a strachem przed sankcją (grzywną, więzieniem) z drugiej²⁰. Jeśli jednak dojrzałość polega na tym, że rola tych emocji ulega osłabieniu, to aprobata dla prawa, bezinteresowne przestrzeganie własnych zasad i pewien społeczny konformizm, sumują się w dojrzałość opartą na rozumności.

Gdy spoglądamy na doświadczenia Bogoty, nasuwa się wniosek, że regulacje społeczne można modyfikować. Zmian kulturowych nie da się przeprowadzić arbitralnie; muszą być ugruntowane w konstytucji

¹⁷ Celso M. Villegas, „¿Sujeción de la moral a la ley? Comentarios al artículo de Mockus y Corzo”, *Analysis Político* 2003 (49), s. 83-86.

¹⁸ Antanas Mockus, Jimmy Corzo, „Ley o moral: ¿cuál prima?”, *Analysis Político*, Vol. 18 (54), 2005, s. 3-17.

¹⁹ Jürgen Habermas, „Struggles for Recognition in the Democratic Constitutional State”, w: Charles Taylor i in. (eds.), *Multiculturalism*, Princeton University Press, Princeton 1994, s. 121-122.

²⁰ Np. James Gilligan podkreśla destruktywną rolę wstydu, optując jednak za karą, tak zniechęconą przez anty-psychiatrię.

i przepisach prawnych (na przykład takich: „życie jest święte”, czyli „to, co publiczne jest święte”). Poparcie dla zmian kulturowych, rozumiane jako włączanie norm prawnych do wspólnych przekonań i zwyczajów, osiągnąć możemy wyłącznie przez „aktywację” moralnego kręgosłupa, który wspiera kluczowe reguły prawne. Bogota zmieniła się, jakby przeszła przez wielki proces edukacji moralnej zorientowanej na pojęcie kultury i samoregulacji obywatelskiej. Rzecz jasna, burmistrz nie ma prawa być moralnym nauczycielem ludności swego miasta (a przynajmniej nie może nim być w sposób ostentacyjny). Ale burmistrz ma prawo – i jest to także jego obowiązek od chwili, gdy obejmuje urząd – przestrzegać konstytucji i norm prawnych oraz egzekwować ich przestrzeganie. Doskonalenie obywateli w ich zdolności przestrzegania prawa, motywowanej jego lepszym rozumieniem (co sprawia, że obywatele zaczynają świadomie działać w zgodzie z prawem) i świadome piętnowanie tych, którzy prawa nie przestrzegają przyczyniło się do ukształtowania obywateli lub „podmiotów moralnych” z prawdziwego zdarzenia.

7. Znaczenie dyskusji nad dylematem moralnym

Sprzeczności zachodzące między motywacjami i regułami, podobne do tych, z którymi musiała się zmierzyć Bogota we wczesnych latach dziewięćdziesiątych i w okresie transformacji (od 1995 do dziś), mogą spowodować taką sytuację, że dwa lub więcej imperatywów moralnych koliduje ze sobą. W nauce dyskusji i rozwiązywania tego typu konfliktów nader przydatna okazała się Konstancka Metoda Dyskusji nad Dylematem zaproponowana przez Georga Lindę²¹. Istotą tej metody jest nauka kompetencji, uniwersalizmu, post-konwencjonalizmu, a zwłaszcza czegoś, co nazwałbym *symetryczną uczciwością w argumentacji*. Jest ona zorientowana na równowagę w ocenie kontrargumentów: gdy użyję określonej formy argumentacji lub argumentu z pewnego poziomu moralnego w obronie mojego poglądu, to pojawia się pytanie: czy akceptuję argumentację na analogicznym poziomie, jeśli uzasadnia ona pogląd, któremu jestem zdecydowanie przeciwny?

Im mniej przemocy, a więcej harmonii między prawem i kulturą, tym więcej osób jest wrażliwych na jakość osądów moralnych (być może

²¹ G. Lind, *La moral puede enseñarse*, Editorial Trillas, México 2007, s. 51 i s. 53.

to wyjaśniałoby entuzjastyczne przyjęcie idei Linda i jego warsztatów, od lat prowadzonych w Kolumbii).

Podobnie jak konstytucja rządzi zmianami prawnymi, świadomość moralna sterowana przez rozumowanie moralne zawiadywać powinna przemianami w obrębie zasad moralnych i norm kulturowych. Ponadto, napięcia między jednymi i drugimi zmianami (jak pokazują przykładowo zagadnienia takie, jak aborcja, eutanazja, małżeństwa jedнопłciowe itd.) znajdują rozwiązanie dzięki interakcji między ładem konstytucyjnym a deliberacją moralną. Z tego powodu deliberatywny typ edukacji proponowanej przez Linda można uznać za wkład (aczkolwiek niewystarczający) w zrozumienie zmian prawnych i kulturowych. Dostarczył on narzędzia do zrozumienia transformacji norm moralnych oraz budowania autonomii moralnej. W tym sensie moralności, a także prawa istotnie można się nauczyć. Być może najtrudniej jest się nauczyć kultury (w sensie racjonalnego przyswajania i zdolności wprowadzania zmiany), nawet jeśli samo pojęcie kultury implikuje aktywny udział. Ten klasyczny sens kultury, którą się *uprawia*, został dziś zaprzepaszczony na skutek nieustannych zmian technologicznych, ekspansję przemysłu kulturalnego i twórczości artystycznej, na skutek relatywizacji pod wpływem akceptacji kulturowej różnorodności i powszechnej dewaluacji wykształcenia humanistycznego (Sommer).

Skromnym, lecz solidnym punktem wyjścia mógłby tu być patriotyzm konstytucyjny. Cóż bowiem wspólnego mają ze sobą dwaj obywatele Kolumbii? Otóż mają tę samą konstytucję. Dotyczy to ludzi w każdym kraju. Podleganie tym samym prawom nie oznacza wszak jeszcze, że dzieli się te same reguły nieformalne (moralne, kulturowe). Jeśli jednak istnieje harmonia między prawem, moralnością i kulturą, to powszechne uznawanie konstytucji zakłada wystarczającą zgodę co do rudymentów.

Opisane wyżej procesy zainicjowane w Bogocie można z całą pewnością wzmacniać poprzez treningi z Dyskusji nad Dylematem Moralnym i rozwijanie kompetencji moralnych. Stawiając sprawę radykalnie, postęp w tych trzech procesach może być istotnym, dodatkowym efektem stosowania wyników badawczych i nauczania opartego na metodzie Linda.

Uwagi końcowe

Decydując się postępować moralnie, trzeba mieć po temu szereg kompetencji. W realnym życiu możesz dokonać wyboru postępowania moralnego tylko wtedy, gdy uda ci się oswobodzić z regulacji, motywacji i atrybucji innego rodzaju, o ile regulacje nie są dostatecznie zharmizowane.

Bogota nauczyła się moralności przez wsłuchanie się w głos prawa i kultury. Typowe dla Ameryki Łacińskiej nacisk na wzrost świadomości został podważony i przekształcony: położono nacisk na zgodność i spójność między oceną i działaniem oraz na przywiązanie do działań regulacyjnych. Dzięki podejściu z pozycji *cultura ciudadana* (kultury miejskiej) wzrost świadomości stał się bardziej wiarygodny.

Czy można tworzyć żywioł obywatelski? Moim zdaniem doświadczenia Bogoty pokazują, że tak. Wymaga to jednak, jak już zaznaczono we wstępie, budowania w sposób świadomy i odpowiedzialny harmonii pomiędzy ładami regulacyjnymi (prawem, moralnością i kulturą), która nada wystarczający priorytet prawu. „Kształcenie motywacji” odbywa się zaś głównie przez budowanie wiedzy, przez zdolność konstruowania bezstronnej argumentacji i jej oceny, zdolność przyznania racji, zdolność rozpoznawania i wyrażania emocji, a także zdolność harmonizowania i łączenia argumentów z emocjami. Kluczowe znaczenie ma nacisk na bardziej optymalną atrybucję (motywację) w interakcjach, ponieważ skłania on do bardziej systematycznej pracy nad sprzecznymi motywacjami. „Kształcenie motywacji” oznacza też wydobycie na jaw i ekspresję interesów i ocen w sposób refleksyjny i otwarty.

Obywatel jest zdolny konstruować i oceniać argumenty, które wraz z uczuciami wiodą go do lepszego oglądu kontekstu społecznego, jego własnego miejsca w tym kontekście, a także do przekształcenia własnych interesów i do działań altruistycznych.

Doświadczenie Bogoty pokazuje, że budowanie żywiołu obywatelskiego wymaga:

- 1) budowy świadomego, wspartego na argumentach zaangażowania na rzecz reguł społecznych (prawa, moralności i kultury) i przyznania prawu priorytetu w rozsądnych granicach. Oznacza to kształcenie zogniskowane na trzech podstawowych relacjach wobec reguł: przestrzeganiu reguł, wykorzystywaniu ich do przestrzegania ich przez innych, i wreszcie czynnym udziale w ich krytyce i transformacji;

2) „edukowania motywacji”, co oznacza wzmocnienie siły argumentów ponadpartykularnych przez naukę ich tworzenia, oceny i akceptacji ich wagi;

3) kształtowania przeżywania i ekspresji emocji, prezentacji i precyzyjnej ekspresji interesów (racjonalność w wąskim znaczeniu), radzenia sobie w sytuacjach, gdy różnego typu motywacje nakładają się lub pokrywają, lecz działają jedna przeciwko drugiej albo wzmacniają się), zwiększenia wrażliwości na wzajemną rewizję motywacji towarzyszących działaniu.

W Bogocie cel kształtowania postawy obywatelskiej był promowany przez program kultury obywatelskiej, który – mając na celu głównie modyfikację regulacji kulturowej – przyniósł także zwiększenie świadomości relacji z regułami moralnymi i prawnymi.

Jon Elster w swym wykładzie inauguracyjnym poświęconym rozumowi i racjonalności w Collège de France wskazał, że istnieją dwa rodzaje relacji między intelektem i władzą. Pierwsza z nich to relacja doradcy-mentora, który podpowiada władzy – gdy ta zdefiniowała już swoje cele – jak osiągnąć te cele w sposób najbardziej skuteczny. Druga to relacja mentora, który pomaga władzy określić jej cele i pozostać im wiernym²². Georg Lind jest zdecydowanie mentorem.

*Przekład z angielskiego: Justyna Klak-Nowakowa
Przekład przejrzała Ewa Nowak*

Abstract. This essay is organized into seven sections. First, the main thesis is introduced: Democracy depends on the differentiation and harmonization of three regulatory systems: law, morality and culture. Next the argument follows that public policies depend strongly on legal changes being accompanied by changes in moral and social rules. The other sections report on the legal, moral (also motivational), and cultural education of Bogotá's citizens.

Keywords: law, morals, citizenship, civic culture, motivation education

Słowa kluczowe: prawo, moralność, obywatelstwo, kultura miejska, nauka motywacji

²² Jon Elster, *Reason and Rationality*, Princeton University Press, Princeton 2009.